Nr. 39. Zakopane, dnia 4-go października 1924 r. Rok II.

[redacted]ŁOS ZAKOPIAŃSKI

pismo tygodniowe z listą gości i informatorem.

Cena n. 30 gr. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20. Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy. za każdy raz 1 zł.

O kredyt dla handlu i przemysłu polskiego w Zakopanem.

Jednym z czynników dzisiejszej drożyzny jest brak gotówki i wysoka stopa procentowa, jaką posiadacze pieniędzy prywatni oraz banki, każą sobie płacić za przysługę, nazywaną w języku potocznym, pożyczką, a banki ponadto za wszelkiego rodzaju inne operacje bankowe. Stan taki rzeczy na rynku pieniężnym, który, działając bezpośrednio na zmysły jako trudność zdobycia kredytu dla uruchomienia lub rozszerzenia warsztatu pracy, w rzeczywistości i przy głębszem ujęciu tego zjawiska ekonomicznego jest niczem innem, jak opłacaniem ciężkiego haraczu na rzecz pasożytnictwa kapitalistycznego.

W naszym kraju tymi kapitalistami decydującymi w sprawach kredytu gotówkowego są niestety przeważnie żydzi. Oni to przeważnie stwarzają banki, oni też dzięki temu mogą prowadzić taką politykę bankową jakiej wymagają interesy żydowskie.

My, Polacy, w toczącej się obecnie walce o uzyskanie niezależności ekonomicznej i unarodowienie handlu i przemysłu na pierwszym planie, winniśmy postawić zagadnienie banków polskich i uniezależnienie od wpływów obcych wszystkich środków obiegowych, znajdujących się w polskich rękach.

Praca ta musi być zrealizowana z całą konsekwencją przy użyciu jak najskuteczniejszych środków agitacji i uświadomienia.

Dla nas wszystkich kupców, rzemieślników, właścicieli pensjonatów i t. p. przemysłowców w Zakopanem, sprawa ta posiada znaczenie pierwszorzędne. Już obecnie dotkliwie odczuwamy w chwilach żywej potrzeby brak możliwie taniego i możliwie sprawnego i życzliwego źródła kredytowego. Toteż za ten z trudem uzyskany kredyt płacimy haracz wielki, a najczęściej nie jesteśmy zgoła w stanie, w razie potrzeby, uzyskać kredytu czy to na stworzenie nowej placówki gospodarczej, czy to na rozbudowę i ulepszenie starej, czy to na przetrzymanie sezonu ogórkowego. Na każdym kroku zato korzystać my wszyscy musimy z łaski kredytu i czekania na zapłatę różnych zamiejscowych i miejscowych dobrodziejów, a ile to nas kosztuje i w jakim stopniu to wpływa na podniesienie skali drożyzny w Zakopanem, zrozumieć to potrafi każdy umysł choć cośkolwiek operujący kategorjami ekonomicznemi.

Trudności, o jakich wyżej mowa, dotyczą oczywiście młode nasze i wywalczające sobie dopiero prawo obywatelstwa kupiectwo polskie, nagół zaś drobny i średni przemysł rzemieślniczy i hotelowy.

Zakopiańskie kupiectwo żydowskie w Zakopanem jest w tych samych szczęśliwych warunkach, co i w całym kraju — wrota kredytu bankowego stoją dla nich bardziej otworem, niż dla nas Polaków *). Zapewne możemy to przypisać ich większej ruchliwości, w pewnej części może nawet ich punktualności i ścisłego wykonywania warunków nakładanych klientom przez banki. Słowem, mówmy otwarcie, bankom dla różnych powodów wygodniej jest handlować z żydkami. Jednakże główną przyczyną naszego upośledzenia i lekceważenia przez banki jest to, że większość banków jest jawnie lub po cichu przez żydów kapitalistów opanowana i dlatego też banki „polskie“ nie są w stanie polityki ekonomicznej w duchu polskim, śmiałej i odważnej prowadzić.

Tego stanu rzeczy jednak społeczeństwo polskie w biernem i bezradnem oczekiwaniu, tolerować niema prawa. Polskiemi pieniędzmi stworzyliśmy ekonomiczną siłę żydów, niosąc im grosze, któremi oni umiejętnie operując, skrępowali nam obecnie ruchy i ograniczyli naszą żywotność gospodarczą, nie mówiąc już o konsekwencjach politycznych. Polskiemi pieniędzmi obecnie musimy sobie przynieść wyzwolenie.

Środek na to prosty i łatwy. Wymaga tylko wiary i zaufania we własne siły, zgody i ducha łączności w pracy, która nie tylko bezpośrednie materjalne nam korzyści przyniesie, ale jednocześnie pozwoli nam spełnić ten miły obowiązek narodowy.

Środkiem tym niech będzie hasło, które rzucam do dusz waszych i do serc, Polacy i obywatele Zakopanego:

Stwórzmy własny polski bank spółkowy w Zakopanem.

Znośmy do niego wszystkie wolne grosze nasze.

Zabezpieczmy kredyty tej instytucji naszemi majątkami, aby ściągnąć tak nam potrzebną gotowiznę do Zakopanego.

M. Skibiński.

*) O faworyzowaniu żydów przez banki tutejsze dla przestrogi i wiadomości społeczeństwa polskiego napiszemy w następnym numerze.

Ochotnicza Straż Górska.

Zawiadamia się P. T. Publiczność, że od 1 sierpnia 1924 r. zaczęła swą działalność na obszarze Tatr i podhala

Ochotnicza Straż Górska

mająca na celu:

doraźną ochronę przyrody.

Członkowie tej Straży są zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, upoważniające ich do wykonywania ochrony przyrody Tatr w myśl istniejących przepisów państwowych i samorządowych.

Sekcja Ochrony Tatr P. T. T. wzywa turystów i ludność miejscową, aby współdziałała z O. S. G. i stosowała się do jej wskazówek W przedsionku Muzeum Tatrzańskiego wywieszona jest tablica z odpowiedniemi objaśnieniami, tyczącemi się organizacji i sposobów działania O. S. G. jakoteż skrzynka, do której należy wrzucać podpisane i adresem zaopatrzone wiadomości o nadużyciach przeciw ochronie przyrod. Tatrzańskiej

Prof. Dr Jan Gwalbert Pawlikowski (m. p.)
Prezes S. O. T. P. T. T.

Sewiński Ignacy (m. p.) Kom. P. P.
Stanisław Roj (m. p.) w z. naczel. gminy.

O miejsca dla chorych.

Ogłoszenie rozporządzeń wykonawczych w przedmiocie stosowania ustawy z 25 lipca 1919 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych, dalej ustawy z 23 marca 1922 o uzdrowiskach, oraz polecenia Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia z 18 lipca 1924 r. w sprawie zwalczania gruźlicy — wywołało w najszerszych warstwach Zakopanego duże zainteresowanie, które wkrótce ustąpiło miejsca wątpliwościom i wielkiemu zaniepokojeniu o byt i dalszy rozwój Zakopanego.

Ankieta w tej sprawie, złożona z przedstawicieli Gminy, T. K. U., Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów, miejscowej Sekcji Towarzystwa Lekarzy Małopolskich, w obecności lekarza powiatowego z Nowego Targu, po wszechstronnem rozpatrzeniu praktycznego zastosowania wyżej przytoczonych rozporządzeń, doszła do jednomyślnej decyzji, że rozporządzenia te są w obecnych warunkach Zakopanego nie na czasie i postanowiła prosić Generalną Dyrekcję Służby zdrowia o chwilowe wstrzymanie ich, a na poparcie swej prośby przedłożyć następujący

Memorjał.

Ustawa lipcowa z roku 1919 w świetle rozporządzeń wykonawczych straciła wzniosły pierwiastek dobra ogólnego i minęła się z celem, do którego zmierzała intencja ustawodawcy, to jest chronienia społeczeństwa przed klęską gruźlicy. Natomiast stała się ona szeregiem zarządzeń drakońskich, godzących z jednej strony w przyrodzone prawo jednostki dążenia do poprawy swego zdrowia, z drugiej zaś strony godzących w rozwój uzdrowiska i egzystencję tysięcy ludzi pracujących w Zakopanem i dla Zakopanego. Niewątpliwie myśl ochrony przed gruźlicą ludności miejscowej i szerokich rzesz szukających w Zakopanem wypoczynku lub rozrywki sportowej czy towarzyskiej zasługuje na traktowanie z największem uznaniem nawet z pietyzmem. Jednak usunięcie z Zakopanego ludzi chorych, dążących tu po zdrowie, stanowiących ogromny odsetek przyjezdnych i dających w bilansie Zakopanego kapitalną pozycję, jest z punktu uczuć ludzkich czemś monstrualnem, zaś z punktu ekonomiki błędem tak rażącym, że musi wywołać głos sprzeciwu u wszystkich trzeźwo patrzących na historję Zakopanego, jego znaczenie i jego przyszłość.

Życie jest tak silne, że nie da się żadnym rozporządzeniom przenieść w inne łożysko, życie ma swoje prawa i swój imperatyw, wobec którego przepis stanie się martwym, o ile prawodawca nie nagnie się do zasadniczych postulatów życia. A takim zasadniczym postulatem jest pragnienie ludzkości ratować swe zdrowie nie tylko drogą zapobiegana chorobie, lecz przedewszystkiem drogą zwalczania już istniejącej choroby.

Kilkadziesiąt lat istnienia Zakopanego jako uzdrowiska dla chorych płucnych i kilkadziesiąt lat pracy różnych działaczy, począwszy od Chałubińskiego, Baranowskiego, Florkiewicza, Janiszewskiego, Dłuskiego i innych ugruntowało przeświadczenie powszechne, że tu można się wyleczyć, poprawić lub co najmniej żyć z mniejszemi cierpieniami, niż gdzieindziej. I wobec tego liczne rzesze chorych płucnych dążyć tu będą mimo wszelkie zakazy, bo dążyć tu muszą, bo im tak nakazuje doświadczenie własne lub cudze, bo im tak nakazuje silniejszy ponad wszystko instynkt samozachowawczy. Jeżeli ci, chorzy spotkają przeszkodę w postaci ustawy prohibicyjnej, to ją złamią lub obejdą z istotną szkodą swoją, ze szkodą ogółu i skarbu państwa.

Jedni wyjadą za granicę, gdzie ich nikt nie będzie ścigał przepisami prohibicyjnemi, gdzie ich przyjmą z otwartemi rękoma dla ich pieniędzy i nikt ich nie będzie wciągał na czarną listę „niebezpiecznych dla otoczenia“ za to, że w nich tkwi zarazek gruźlicy.

Drudzy uciekną się do kłamstwa i uczynią z niego swe prawo obrony przed drakońskiem rozporządzeniem. I tak: u lekarza podadzą fałszywe nazwisko, lub fałszywy adres, by ujść kontroli, skazanej zresztą z góry na niepowodzenie wobec rozległości Zakopanego i ciągłej fali przypływu i odpływu chorych, lub też oświadczą w pensjonacie, że nie przyjechali celem przeprowadzenia systematycznej kuracji, lecz jedynie celem odpoczynku. Inni wreszcie umieszczą się na peryferjach Zakopanego, gdzie nie sięga władza T. K. U., gdzie zatem kontrola nie będzie wykonywana, lub w okolicznych wsiach, gdzie niema najprymitywniejszych warunków sanitarnych, niema lekarza, apteki, dezynfekcji, żadnej opieki, gdzie zatem rezultat leczenia będzie problematyczny, natomiast skutki ich pobytu dla ludności miejscowej będą fatalne.

A teraz pytanie: co pomyśli o rządzie chory wyjeżdżający za granicę i wywożący pieniądze z kraju tylko dlatego, że w kraju leczyć się mu nie wolno? Jak wyglądać będzie autorytet władzy, którą tak łatwo będzie wyprowadzić w pole zmianą nazwiska lub adresu? Co pomyśli chory, któremu nie wolno leczyć się w dobrym pensjonacie w Zakopanem, a wolno w chałupie góralskiej w Witowie lub w Poroninie? A co każdy powie o rządzie, który jego, nieszczęśliwego chorego na gruźlicę, toleruje w szkole, urzędzie, w kościele, w fabryce, w sklepie, restauracji, jednem słowem wszędzie, gdzie styka się z tysiącami zdrowych, a przedewszystkiem dzieci, nie dopuszcza go jedynie tam, gdzie właśnie mógłby zdrowie swe polepszyć.

To nie są pytania retoryczne. To są zagadnienia życia ważne, które nie mogą być ani zbyte milczeniem, ani rozwiązane połowicznie. Muszą one być rozwiązane jasno i z myślą twórczą.

Tu jest sedno rzeczy. Ustawa omawiana i rozporządzenia wykonawcze dlatego sprawy nie rozwiązują, że mają w sobie przedewszystkiem pierwiastki negatywne, prohibicyjne, nie mają zaś programu pozytywnego. Ustawa lipcowa ma w sobie dużo myśli, ale nie ma serca, i jako taka musi zginąć w zetknięciu się z życiem. Wpierw musi się stworzyć miejsca i warunki leczenia chorych płucnych, dopiero potem dążyć do ich usunięcia z Zakopanego, nie zaś odwrotnie. Jest wprawdzie w rozporządzeniu punkt obwieszczenia L. 1241 z 21 sierpnia 1924, który ma w sobie coś pozytywnego, ale w rzeczywistości jest albo naigrawaniem się z miejscowych warunków, albo świadectwem jaskrawej ich nieznajomości. Chorych na jawną gruźlicę bywa w ostatnich latach po 800—1000 jednocześnie w pełnym sezonie, po 300—400 w t. zw. sezonach martwych, na to zaś jest łóżek 36 (szpital 20, Sanatorjum Hawranka 16), "Odrodzenie", jako sanatorjum półdobroczynne dla młodzieży, dające skromne warunki we wspólnych pokojach, wchodzi tylko nieznacznie w rachubę, tak samo dom Bratniej Pomocy, który zresztą postanowił chorych z otwartą gruźlicą nie przyjmować. Sanatorjum Dłuskich nie funkcjonuje. Nie tu miejsce roztrząsać, dlaczego tak jest, ale to fakt, z którym liczyć się należy, a zatem jedynie 5—10% chorych może znaleźć umieszczenia, reszta zaś musi albo wyjechać za granicę, albo szukać ratunku w najgorszych warunkach w okolicy. Do takich celów mógł dążyć Rząd zaborczy i rzeczywiście przez brak należytej opieki władz austrjackich Zakopane długo cierpiało i nie mogło rozwinąć się należycie. Nie wątpimy, że Rząd Polski, mając taki wynik swej akcji przed oczyma, zechce poszukać wyjścia na innej drodze. A drogę tę wskazują setki miejscowości zagranicznych, które przebyły ten sam okres rozwoju, który przebywa Zakopane i wszystkie wątpliwe kwestje rozwiązały pomyślnie.

W zakończeniu tej części memorjału niech nam będzie wolno zaznaczyć, że jako obywatele pragnęlibyśmy wykonać wszystko, czego od nas ustawa wymaga, ale wyrażamy przytem jasno i dobitnie swe przeświadczenie, że w tej formie ustawa wykonać się nie da, celu zamierzonego nie osiągnie, autorytet władzy poniży, chorych rozgoryczy, tysiącom ludzi zniszczy lub podérwie egzystencję, a Zakopane doprowadzi do ruiny. Prosimy przeto o wstrzymanie rozporządzeń wykonawczych na okres przejściowy, dopóki nie powstaną rządowe lub prywatne sanatorja czy pensjonaty, dopóki w myśl planu regulacyjnego Zakopane nie zróżniczkuje się na część sportowo-turystyczną i wypoczynkową na dzisiejszym terenie i na część ściśle uzdrowiskową dla płucnych na Gubałówce. Wtedy zaistnieją warunki do przeprowadzenia ustawy lipcowej z korzyścią dla wszystkich.

Rozumiemy doskonale, że wiele jest do zrobienia lub poprawy na polu sanitarnem w Zakopanem, że życie wymaga, by do tej pracy przystąpić niezwłocznie, przytem mamy na oku zarówno przyjezdnych zdrowych, jak i chorych, jak również ludność miejscową. Zanim nastanie upragniony złoty okres Zakopanego, t. zn. rozbudowa dzielnicy sanatoryjnej i przekształcenie dzisiejszego Zakopanego w miasto ogrodowe dla zdrowych, dla turystów i sportowców należy zabrać się do wykonania małego pr[redacted]a-
cego na celu poprawę dzisiejszy[redacted]
Program ten streszcza się w jed[redacted]
gjena. Rzecz prosta, program ten [redacted]
w życie jak najrychlej, powinie[redacted]
ny dokładnie i mądrze, a wted[redacted]
wyda wspaniałe rezultaty i [redacted]
stnieniem myśli, która przyświ[redacted]
cowej. Co osiągnie oddzielanie przym[redacted] rych od zdrowych, skoro ulice, place, targowiska, podwórza nie są utrzymywane zgodnie z wymaganiami higjeny — jak zresztą we wszystkich naszych miastach, nawet największych, skoro zatem kurz może wywierać swe zgubne działanie, co osiągnie izolowanie chorych, gdy niema zakazu plucia na chodniki, jezdnie, podłogi i t. d. nawet w stolicy, gdy niema przymusu wyjaławiania naczyń, sztućców, spluwaczek — w lokalach publicznych nie tylko w Zakopanem, ale nawet w wielkich środowiskach fabrycznych, gdzie przecież gruźlicy jest wielekroć więcej? gdy nigdzie niema przymusu dezynfekcji w hotelach, tramwajach, pensjonatach, łazienkach i t. d., gdy dalej rzeźnie, jatki, piekarnie, sklepy, kramy, handel mlekiem — wszystko to stoi bardzo daleko od ideału higjeny. Na to odpowiedź może być tylko jedna: samo izolowanie chorych gruźliczych nie osiągnie celu, natomiast higjena zastosowana mądrze, konsekwentnie, bezwzględnie da wyniki takie, jakie osiągnięto wszędzie na świecie, gdzie się do tego zabrano i sprowadzi możliwość zakażenia się gruźlicą w Zakopanem do minimum. Tu otwiera się perspektywa owocnej i dobroczynnej interwencji Rządu, który może i powinien przynaglić kogo należy, by powstały tu w Zakopanem urządzenia sanitarne, jak kanalizacja, zakład czyszczenia, pralnia wzorowa, spalarnia śmieci, by dezynfekcja pokojów wykonywaną była starannie i w szerokich rozmiarach, by naczynia w restauracjach, kawiarniach, hotelach i pensjonatach były bezwarunkowo wyjaławiane, by wszędzie były należyte spluwaczki, by istniał rygor grzywny doraźnej za plucie na ulicy, by ulice i place były codziennie zamiatane i skrapiane nie wodą, lecz trudno wysychającymi płynami, by kontrola środków spożywczych, zwłaszcza mleka, była skrupulatnie wykonywana i t. d.; gdy wszystko wejdzie w życie, to Zakopane spełni swe zadanie uzdrowiska i miejscowości wypoczynkowej i turystyczno-sportowej, nawet może stać się szkołą praktyczną higjeny dla przyjezdnych i może stanąć dzięki warunkom swego klimatu i dzięki wartościom piękna przyrody i panoramy na poziomie miejscowości zagranicznych światowej sławy. Spójrzmy wreszcie na te uzdrowiska światowe i skorzystajmy z ich doświadczenia. Czy prowadzą w nich listę gości „niebezpiecznych“ dla otoczenia? czy takich gości delożują do szpitala? czy ich wreszcie zmuszają do wyjazdu z obawy zakażenia? Nie, nigdzie na świecie tak nie postępują z gruźliczymi chorymi, bo mają serce, mają współczucie dla niedoli ludzkiej, a prócz tego mają zrozumienie interesu własnego, a przeto i państwowego. Wszędzie, czyto w Dawos, czy na Semeringu, nad jeziorami włoskiemi lub na Riwierze — wszędzie chorzy i zdrowi wspólnie korzystają z dobrodziejstwa danej miejscowości, a możliwość zakażenia sprowadza się do minimum jedynie przez zarządzenia sanitarne. Mieszkańcy stali tych miejscowości ponoszą ofiary dla spełnienia postulatów higjeny, bo wiedzą, że one się opłacą moralnie i materjalnie, władze zaś odnośne czy to komunalne, czy państwowe dają im opiekę prawną, dają zachętę i pomoc.

I u nas ogół pracujący w Zakopanem chętnie poniesie ofiary na inwestycje sanitarne, byleby Rząd nie stawiał przed oczy widma ruiny, lecz dał zachętę i pomoc fachową i finansową.

Głęboko przemyślany program reform sanitarnych, wkraczających w najszersze dziedziny życia ogółu i jednostki, tudzież przeprowadzenie go konsekwentne, bezwzględne i twardą ręką przy liczeniu się jednak z realnymi warunkami dnia dzisiejszego stworzy niewątpliwie lepsze jutro i usunie zmorę możliwości zakażenia się gruźlicą.

W Zakopanem, we wrześniu 1924 r.

Sekretarz Ankiety **Dr. Zdzisław Czaplicki**

Przewodniczący Ankiety **Dr. Józef Żychoń.**

Z życia Stowarzyszenia Właśc. Realności.

(Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia).

Dnia 21-go b. m. w sali teatralnej „Morskiego Oka" odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Stow. Właścicieli Realności w Zakopanem. Celem zebrania miał być głównie wybór nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej na podstawie zatwierdzonego definitywnie statutu.

W przesyconej w ostatnich czasach elektrycznością atmosferze społecznej Zakopanego i to zebranie miało charakterystyczny i burzliwy przebieg. Już samo rozpoczęcie zebrania odbyło się pod złemi auspicjami, oto bowiem przewodnictwo objął dr. W. Kraszewski, znany z dotychczasowej działalności jako zdeklarowany lewicowiec. Już to samo, a z drugiej strony exposé p. Kraszewskiego, w którem zaznaczył potrzebę silnego zorganizowania się właścicieli realności w Zakopanem wywołało wśród pewnej części członków zebrania, jasno patrzących na rzeczy, podejrzenie i obawę, że żywotne sprawy właścicieli realności zyskały nieodpowiedniego orędownika. „Jakże to bowiem — interpelował na zebraniu mecenas Kowalski — przekonania i przynależność partyjna do lewicy, pozwolą drowi Kraszewskiemu szczerze pracować dla dobra właścicieli domów, jeżeli nikt inny, tylko ta właśnie lewica nie dopuszcza do zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, względnie do jej modyfikacji w kierunku zarówno elementarnej sprawiedliwości, jak i gospodarczych interesów całego kraju".

Nieufności tej nie rozproszyły nawet zapewnienia dra Kraszewskiego, że do żadnej partji nie należy i że pragnie jedynie pracować dla dobra Zakopanego, które cierpi na takich np. objawach „kołtuństwa", jak bojkot nie-Polaków (dr. Kraszewski nie chcąc żydom sprawiać przykrości, woli po imieniu ich nie nazywać). Niestety nikt z obecnych w odpowiedzi na to twierdzenie nie podniósł, że najzupełniej wystarczą Zakopanemu obecne 20% żydów gości, albowiem 90%, jak to się dzieje w innych polskich uzdrowiskach, doprowadziłoby tutejszych Polaków kupców do ruiny, ponieważ klientela żydowska w celu ukarania „szowinizmu" polskiego bojkotowałaby Polaków, a popierała kupców żydów.

Porównywanie przez dra Kraszewskiego naszych stosunków pod tym względem z zagranicą jest właściwie mydleniem oczu, ponieważ tylko Polska jest uszczęśliwiona taką masą żydów i dlatego też kwestja żydowska w innych krajach należy do zagadnień małej wagi.

Wogóle podejrzanem wydawało się zebranym hasło bezpartyjności, rzucone przez dra Kraszewskiego, a podkreślone również przez dra Bartmańskiego i Józefa Curusia. Gdyby tak istotnie miało być i gdyby w Zakopanem istotnie zanosiło się na twórczą współpracę ludzi różnych przekonań, to po co właściwie p. Bartmański w tym czasie zmienił swoje przekonania z prawicowych na lewicowe i czy właśnie ta zmiana przekonań wybitnie narodowych, czego dowodem jest udział p. B. w Sądzie Obywatelskim i podpis jego na odezwie skierowanej przeciwko żydom — na lewicowe i żydofilskie nie świadczy o tem, że była ona warunkiem przyjęcia go w poczet członków pewnej grupy, która, głosząc hasło bezpartyjności (chyba tylko w celu uśpienia czujności mniej krytycznych umysłów) sama dąży do uchwycenia steru władzy w Zakopanem.

Zmiana przekonań w tym okresie życia, w jakim znajduje się dr. Bartmański, nie jest rzeczą łatwą i moralnie lekką do strawienia i da się wytłomaczyć jedynie bardzo poważnemi przyczynami. To też ludzie obdarzeni krytycyzmem wywnioskowali, że coś ważnego odbywa się za kulisami życia politycznego w Zakopanem, że się organizuje jakiś nowy czynnik polityczny miejscowy, który widocznie ma jakąś ważną pracę do spełnienia, jeżeli tak poważny obywatel, jak dr. Bartmański nie zawahał się dla tej sprawy zmienić przekonań.

Zebranie Właścicieli realności uchyla nam narazie rąbek zasłony, przez który dostaje się jednak dostateczna ilość światła za owe mroczne kulisy zakopiańskie. Zebranie to dowiodło, że właściciele realności dzielą sie wyraźnie na dwa obozy. W jednym obozie stoją: dr. Kraszewski, p. Winnicki, dr. Bartmański, Dzikiewicz, Roj Wojciech, Curuś Józef i parę osób mniejszego kalibru, — w obozie przeciwnym cała reszta na prawdę i szczerze bezpartyjna lub otwarcie narodowo deklarująca się. Całość obrazu uzupełnia fama, która głosi, że grupę pierwszą popierają dyskretnie żydzi, co, gdyby tak było, najzupełniej tłumaczyłoby taktykę dra Bartmańskiego i tych innych, którzy, zwątpiwszy w możność wypłynięcia na szczyty po zaszczyty przy poparciu tak zwanego przez nich „kołtuństwa" narodowego, zawarli snać sojusz z czynnikami niechętnie przez większość obywateli zakopiańskich w Zakopanem widzianemi.

Istnienia tych dwóch obozów, a w związku z niem i rozłam, stwierdzaja gorszące zajścia, jakie miały miejsce. Fakt, że na sali wytworzyła się zdecydowana większość narodowych żywiołów, która mogła przynieść klęskę naszej miłej zakopiańskiej opozycji przy wyborach do władz Stowarzyszenia, doprowadził niektórych gorętszych przewodników opozycji do wybuchu wściekłości. Jeden z nich, p. Dzikiewicz, zachował się w sposób skandaliczny i urągający wszelkim zasadom kultury i przyzwoitości, czem zraził sobie nawet sporo swoich dotychczasowych zwolenników. Porządek na sali jednak został przywrócony bardzo prędko dzięki zdecydowanej postawie większości członków, przyczem okazało się, że prezydjum zebrania zachowywało się stronniczo, ponieważ nie uważało za stosowne i właściwe samo interweniować w celu przywrócenia porządku, zakłóconego przez krewkich obywateli.

Wzgardzone przez „opozycję" „kołtuństwo" pomimo bezwzględnej przewagi i możności wybrania do wydziału Stowarzyszenia samych swoich ludzi, stojąc szczerze jednak na gruncie kompromisu, zgody i współpracy, dało swoim skompromitowanym przeciwnikom blisko połowę miejsc w wydziale, do którego wybrano: pp. Stanisława Roja, Wojciecha Roja, Pęksę Jana, Krzysiaka, Stopkę Jana, Curusia Józefa, Krzeptowskiego Wacława, Nikorowicza, Kiejnowskiego, Bartmańskiego, Danka, Wnuka, Węgrzyna, Galicę J. i Beckera.

Pomimo tej lekcji moralnej „opozycja" za wszelką cenę, wbrew logice faktów, nawet za cenę ostatecznej kompromitacji dąży konsekwentnie do opanowania Stowarzyszenia. Oto protokół Walnego Zebrania zostaje odpowiednio „sfabrykowany", zamiast bowiem nazwiska faktycznie wybranego p. Kiejnowskiego umieszcza się w nim niezwykle podobne w brzmieniu i pisowni nazwisko p. Wojciechowskiego i dzięki temu manewrowi udaje się uzyskać większość jednego głosu na pierwszem posiedzeniu nowowybranego Wydziału i przeprowadzić wybór p. Józefa Curusia na prezesa, oraz p. Bartmańskiego i Danka na wiceprezesów.

Wypada się tylko dziwić tym panom, wśród których jest jeden prawnik, że pomijając już sposób, w jaki zrewanżowali się Walnemu Zebraniu za stosowanie względem nich zasady kompromisu, wogóle zgodzili się przyjąć te mandaty, pomimo protestu kilku członków Wydziału i nielegalności wyboru, wobec wymienionego powyżej błędu w protokule Walnego Zebrania.

Jak się dowiadujemy, w sprawie powyższej część członków wysłało protest do Starostwa, wobec czego należy oczekiwać unieważnienia wyborów.

Ach! to Zakopane...

Ile razy człek swoje odręczone w nizinnych szarzyznach ciało i duszę powierzy sapiącemu, dyszącemu i jakoby resztkami sił wlokącemu się ku Zakopanemu pociągowi, tyle razy już od Suchej, mokrą ze wzruszenia źrenicą goni oko na dziesiątek kilometrów przed pociągiem, czy z mgieł oddali dostrzeże ten piękny skrawek gór, pozostały nam w wolnej Rzeczypospolitej z tatrzańskiej macierzy.

Na duszy robi się ckliwie, serce przyrzeka być pobłażliwem, wybaczyć nie jedno, wyrozumieć dużo, boć to przecie nasze najmilsze, najukochańsze, najwięcej wspomnień dające, jedyna perła Podhala.

Tymczasem pociąg dopiął celu, mimo utyskiwań starej kapryśnicy, sapiącej teściowej, gderającej, zrzędzącej.... lokomotywy, która astmatycznym swym oddechem, jakoby chciała dyrekcji kolejowej udowodnić, że słusznie ją w ten zakątek śle na... wypoczynek, by sobie odrestaurowała nadwątlone płuca.

Solennie i uroczyście człek przyrzeka być cacanie grzecznym. Jednakże już stacja kolejowa (dworzec) smutne nasuwa refleksje. U pułapu jak w starej tawernie Montmartre'u lampy naftowe. Co u licha, strajk elektrowni i tu?... Nigdy w świecie... Kotlina zakopiańska błyszczy bazyliszkowemi słupkami tysiąca lamp elektrycznych. Stara-mara... Podhalanka... Giewontówka... Zofiówka... Zaciszanka... Cieszynianka... Warszawianka... migotliwie i zalotnie żarzą się blaskiem elektryczności. Co więc u licha?! Czy to umyślne! Widocznie reklama dla naszej Standard-Oil-Compagny Borysławia. Mamy na to... Bo czy my to jacy tacy. Jest nafta. Patrzy przybysz zdalekiego świata... z własnych źródeł i jak świeci... Wyglądamy w blasku tego oświetlenia jak taternik ogorzały, mający poza sobą wszystkie szczyty, całą „czeską stronę"... Rośniesz w dumie, zadzierasz głowę.

Majestatycznie opuszczamy stację. Ciemność cię pochłania, ciemność, która wzięła wzór z tej strasznej i jedynej egipskiej ciemności. W tej ciemności uwijają się chińskie cienie. Co za rozmaitość? Egipt-Chiny. Lecz chińskie te cienie — o dziwo — mówią po polsku: „Proszę pana może pojedziemy". — A, to dorożki — (o ile jesteś domyślny). Przyglądasz im się bliżej. Co za dorożki. Cudowne, piękne, wygodne, czyste, ponętne. Serce rośnie. Siadasz, człeku udręczony podróżą i ruszasz. Oswajasz się zwolna z wehikułem i mkniesz rączym koniem niesiony ku Krupówkom. I tu rozczarowanie. W blasku jasnego światła spostrzegasz, nieszczęśniku, na wstępie twoją bezgraniczną lekkomyślność. Ten wehikuł, eljaszowy wóz, który w ciemności zdawał się być gladjatorskim, zdolnym cię ponieść na szczyty, okazał się w blasku światła tabetyczną roztrzęsioną dryndą, która mnogością rozpartych na siedzeniu brudów, reumatycznie powykręcanymi resorami, rachitycznie chodzącymi chwiejnie kołami, raczej kwalifikuje się na cmentarz wozowy, niźli do rozwożenia zakochanych w tatrzańskich cudach serc. Nieszczęśniku — wzdychasz z żalem — lepiej byś po dziewięćsetdziewięćdziesiątdziewięć razy uczynił, ruszając stante pede z dworca z kufrem choćby na Orlą Perć, niźli takiej wykolejonej matronie powierzać swoje spoczynku spragnione kości. Mądry Polak po szkodzie!

Wchodzisz do hotelu, już o jedną nauczkę mądrzejszy, a więc ostrożniejszy. Przedewszystkiem więc witasz odpowiednio w umyśle twoim współlokatorów, od wieków w Zakopanem korzystających z ochrony lokatorów, i żeby ich na wstępie nakłonić do respektu twojej godnej persony sypiesz im proszku, skutecznego i gwarantującego ci, że nie będą zakłócały spokoju nocnego. Tak przełamawszy pierwsze kłody obojętności Zakopanego do ciebie, przybyszu, ruszasz przed spoczynkiem na . . . czarną kawę, by uspokoić nerwy.

Jasnym blaskiem żarzy się „Morskie Oko". Wpadasz. Co za zgiełk, szum, wrzask, wesele?! Czyżby obchodzono solennie chowanie kości kawalerskich jednego z członków czci i szacunku godnego zarządu klimatycznego? Muzyka skocznie. Abażury, pod rząd stoliki, wkoło twarze roześmiane, szczęśliwe, pełno ciast, filiżanki dymiące kawy. Dymy z papierosów jak welony mgieł na

Państwowa Komisja Ochrony Przyrody

Wezwanie!

Państwowa Komisja Ochrony Przyrody apeluje do kultury turystów i wzywa ich, oraz wszystkich stałych mieszkańców i gości Zakopanego:

1) Aby nie niszczyli piękna krajobrazu Tatr, przez wyrywanie i łamanie rzadkich okazów flory górskiej (szarotki, złotogłowiu, cisa i limby), jakoteż przez bezmyślne rycie swych nazwisk na skałach i ścianach schronisk.

2) Aby nie przyczyniali się do niszczenia szarotki przez kupowanie jej od ludności miejscowej.

3) Aby w każdym wypadku niekulturalnego zachowania się, winnych karcili i oddawali w ręce władz (policji lub straży celnej), względnie zawiadamiali o przestępstwie Ochotniczą Straż Górską (skrzynka listowa w budynku Muzeum Tatrzańskiego).

Z Prasy Polskiej.

Sezon się skończył, a więc i w prasie polskiej coraz mniej o Zakopanem i Tatrach się czyta. W „Gazecie Porannej" w nr. 258 znajdujemy bodaj czy nie ostatni sezonowy artykuł p. M. Smolarskiego p. t. „W Zakopanem po sezonie". Sam już tytuł artykułu wskazuje, że i on jest posezonowym, a słowa początkowe: „Gości już mniej. Ulice nie roją się od samochodów. Dość ożywione życie kawiarniane trwa jeszcze, choć w dniach najbliższych zgaśnie niemal zupełnie, potwierdzają to". Snuje dalej autor swe wrażenia z dzisiejszego Zakopanego i pisze o ostatnich dancingach, o ruchu wycieczkowym i budownictwie, narzeka na skąpy zjazd ludzi pióra i pendzla, pisze słów parę o Petrim, o posłach i kończy sentymentalnym obrazkiem, pędzonych z hal w dół owiec, przypominającym: „fragment starego Zakopanego... z książki Witkiewicza „Na przełęczy".

„Pani" poświęciła swój ostatni numer w całości Zakopanemu i Tatrom. Numer zdobiony przez p. Z. Stryjeńską, Skoczylasa i innych, ozdobiony ponadto paru zdjęciami fotograficznemi, zawiera prace: Kasprowicza (wiersz): Hej! Wara wam Dunajczanie, Hoesicka: Zakopane przed czterdziestu laty, Iwaszkiewicza: Dojazd do Zakopanego, K. Szymanowskiego: O muzyce góralskiej i utwór muzyczny tegoż: „Idom se siuhaje dołu śpiewający...", C. Jelenty: Zakopane — polski Salzburg, wiersz, J. Mieczysławskiego, W. Skoczylasa: O sztuce góralskiej, J. M. Rytarda: Wycieczkowicze, turyści i narciarze, „Kurjer wieczorny" w nr. 217 oraz inne pisma krakowskie przynoszą wzmiankę o przygotowaniach Krynicy do zimowego sezonu i zawodów narciarskich. A więc tam już myślą o przyszłości, a Zakopane czy znów da się ubiec?

Ze sportu.

„STADJON". Ukazał się nr. 38 tego najokazalej wydawanego polskiego pisma sportowego i zawiera następujące artykuły: artykuł wstępny: Nie tędy... szanowni koledzy! — Dokończenie artykułu: Nauka wiosłowania (z ilustracjami) — K. Muszałówny: O dzieci — Wyjazd na IX. Olimpjadę — Pięściarze w Paryżu — Piechotą naokoło Paryża! (wyścig sportowy) — Wpław przez Paryż — Igrzyska VIII-ej olimpjady (pięciobój nowoczesny) — Dynasy — Święto Wisły — III-cie Związkowe zawody o mistrzostwo Polski na rok 1924 — Wyścigi samochodowe — Z tygodnia piłkarskiego — Challeuge „Orła Białego" — wreszcie komunikaty sportowe z okręgów: łódzkiego, krakowskiego, warszawskiego, toruńskiego oraz przegląd zagraniczny. Wytworna forma zewnętrzna, dobór treści i obfitość ilustracji czynią z tego wydawnictwa pierwszorzędne czasopismo sportowe, a niska cena (80 gr.) uprzystępnia je najszerszych warstwom sportowym.

O PRZYSZŁE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM. Podana w pismach krakowskich krótka wzmianka o przygotowaniach Krynicy do tegorocznych zawodów narciarskich na jej terenach, przypomina i nam obowiązek nasz. Nieraz już i to dobitnie zaznaczaliśmy, że obowiązkiem zakopiańskiego społeczeństwa jest zatrzymanie w jego rękach monopolu urządzania międzynarodowych zawodów. Dziś jeszcze raz to powtarzamy i zwracamy uwagę, że już najwyższy czas, aby koła do tego zobowiązane ostatecznie załatwiły sprawę budowy skoczni oraz zabrały się do przedwstępnych prac organizacyjnych. Dalsza zwłoka może narazić Zakopane na pominięcie go w wyborze miejsca pod zawody, a temsamem i na poważne straty i to nie tylko moralnej natury.

Sekcja Ochrony Tatr.

(Walne zebranie).

W niedzielę, dnia 21-go września b. r. odbyło się w sali Muzeum Tatrzańskiego walne zebranie Członków Sekcji Ochrony Tatr P. T. T., przy udziale siedmnastu członków. Zebranie zagaił prof. dr. J. Gw. Pawlikowski, podnosząc ważność działalności Sekcji w ubiegłym roku, ze względu na zbliżającą się realizację projektu parku Narodowego, omawia w paru słowach doniosłość tego dzieła, rezultaty ostatniej konferencji z przedstawicielami Czechosłowacji, którzy zrozumiawszy znaczenie parku narodowego, znacznie dalej od nas posunęli się w pracach około realizacji projektu, a na dowód realności tegoż, daje przykład podobnej koncepcji stworzenia parku narodowego przez dwa sąsiadujące z sobą państwa w północnej Ameryce, gdzie Stany Zjednoczone wspólnie z Kanadą na swem pograniczu park narodowy utworzyły.

Po zagajeniu odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania, oraz sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, nad którem wywiązała się dłuższa dyskusja. Zabierali w niej głos niemal wszyscy zebrani członkowie.

Pierwszą sprawą, wywołującą dyskusję, była sprawa gromadnych wycieczek w Tatry i tworzenie w nich obozowisk, w rezultacie której uchwalono jednogłośnie wywarcie nacisku na władze szkolne, aby wycieczki zbiorowe były stale i w dostatecznej mierze (jeden na dwudziestu) prowadzone przez doświadczonych kierowników, przyczem należy wymagać odpowiedniego pouczenia uczestników o celach ochrony przyrody. Natomiast co do zakładania obozowisk i skautingu w Tatrach, wszyscy członkowie Sekcji zajęli zdecydowane przeciwne stanowisko.

Przy omawianiu sprawy konserwacji moreny przy Morskiem Oku, postanowiono przystąpić do robót jeszcze przed zimą, oraz uchwalono spowodować zakaz chowu przy Morskiem Oku królików i kóz, a szczególniej pierwszych, ze względu na szkody, jakie te zwierzęta w młodej roślinności czynią, przyczem prof. Sokołowski zaznaczył, że o ile zakazu tego nie dałoby się w życie wprowadzić, to kwestja umocnienia i ochrony moreny stałaby się wprost problematyczną.

Następnie omówiono sprawę ochrony źródła Dunajca w dolinie Chochołowskiej i postanowiono w przyszłości utrzymać samo ogrodzenie, (ze względu na niedopuszczanie do źródła krów), natomiast postanowiono trambolinę, ułatwiającą zwiedzającym dostęp do samego źródła skasować.

W końcu prof. Pawlikowski z ubolewaniem zaznaczył, że tak Sekcja Ochrony Tatr, jak i Państwowa Komisja Ochrony Przyrody nie posiadają żadnej egzekutywy w przeprowadzeniu swych celów i uchwał i że są pod tym względem w zupełności zależne od dobrej woli władz samorządowych i politycznych.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego i udzieleniu skarbnikowi absolutorjum, zabrał głos dr. Henryk Wilczyński, generalny dyrektor dóbr hr. Zamoyskiego i w dłuższem swem przemówieniu zilustrował obecny stan gospodarki w lasach zakopiańskich, gdzie stosuje się do ostatecznych granic posuniętą gospodarkę ochronną. Zaznaczył jednak, że duże ciężary podatkowe z tytułu daniny lasowej, podatku majątkowego i t. p., grożą całości tych lasów, gdyż o ile zarząd dóbr nie uzyskałby ulgi w spłacie tych danin, a przeciwnie, był nadal naciskany w tej mierze co dotąd o spłatę ich, to zostałby zmuszony do poczynienia większych wyrębów, co na celach ochrony przyrody i przyszłości parku narodowego odbiłoby się fatalnie. Zwracając wreszcie uwagę na fakt utworzenia z całości dóbr hr. Zamoyskiego fundacji narodowej, prosi, aby Sekcja Ochrony Tatr łącznie z T. K. O. P. i Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem starała się u rządu o uzyskanie ulg w spłacie podatków.

Zabierający głos w dyskusji Członkowie Sekcji, podkreślając dodatnią działalność na polu ochrony przyrody i lasów zarządu dóbr hr. Zamoyskiego, poparli wywody przedmowcy, w rezultacie czego uchwalono tezę dr. Wilczyńskiego przyjąć i użyć wszelkich sił i wpływów w kierunku albo zniesienia, ze względu na akt fundacyjny, albo uzyskania zwłoki w regulowaniu należytości podatkowych. Równocześnie wszyscy obecni wyrazili zdziwienie i oburzenie, że rząd tak długo zwleka z załatwieniem sprawy fundacji.

Pan dr. Wilczyński omówił jeszcze parę ważnych spraw, dotyczących ochrony przyrody i domagał się zakazu bezwzględnego polowania i rybołostwa na całem Podhalu. W sprawie budowy kiosków kawiarnianych u ujścia dolin zajął odrębne stanowisko od zarządu Sekcji, motywując to tem, że kioski te nietylko nie przyczyniają się do niszczenia przyrody, ale przeciwnie w stosunku do szarych tłumów „kornikowców" niszczących ją, spełniają one raczej zadanie pułapek na nich, gdyż przez zatrzymywanie ich w swem pobliżu, odciągają tłumy od terenu, który w przeciwnym razie, mógłby paść ofiarą ich niekulturalnych, a niszczycielskich zachcianek. W sprawie straży górskiej, radzi utworzenie urzędowej, a nie uchotniczej straży, a to ze względu na większą powagę pierwszej i możność uzyskania egzekutywy.

W końcu posiedzenia omówił jeszcze prof. Pawlikowski projekt wydania w najbliższym czasie agitacyjnej broszury, tak w kwestji samej ochrony przyrody, jak i stworzenia parku narodowego, poczem dokonano wyborów. Wybrani zostali do zarządu jako prezes: pp. Profesor Dr. Jan Gw. Pawlikowski, jako wiceprezesi: p.

---

halach. Papierosy monopolowe i niemonopolowe, krajowe i zagraniczne (importerów przepraszam za niedyskrecję) damesy najoryginalniejsze (szwarc), austrjackie, jak za dawnych czasów obok nieodstępnej starej ladacznicy „Neue Wiener Freie Presse". Wszystko to w zgodzie i harmonji. Nastrój taneczny. Czyżby dawne „zbójnickie" z Jaszczurówki przeniosły swą swawolę tu do „Morskiego". I oto juhas roku 24-go występuje na widownię. Golfy białe, seledynowe skarpetki, inekspimable białe, swater zielonkawo-pistacjowy, przepasany paskiem, coiffure a bryllantyną suto i szczodrze ugłaskana. A ona? Ona — ta urocza Halka (Titina jej na imię) takoż golfy białe na czerwonych obcasach, cieliste pończoszki (dla dodawania apetytu!) biała spódniczka z bocznem dyskretnem przecięciem. Do połowy biała (demi-vierge ka!) dla zaakcentowania niewinności. On — nos przypłaszczony, oko mniej morskie, raczej morskiego śledzia. Ona — tęskne smutne spojrzenie w hebanowej obwódce. Pono od trzech miesięcy codziennie opłakuje tu, sui generis sposobem dwudziestego wieku, tragicznie utraconego narzeczonego, który jak jedni twierdzą, spadł w bezdenną przepaść z Zamarłej Turni (o szaleniec!) jak inni, chyłkiem umknął, gdy mrok zapadł, pociągiem wieczornym do nizin.

Tańczą zbójnickiego dziś zwanego z cudzoziemska „shimmy". Tempora mutantur...

Jak tańczą... Wsłuchani w bicie swoich serc... A orkiestra gra... Nie dudziarzy, bo dudziarze zawiesili swój proceder na wysokiej grani i wolą wrota — Baczewskiego, niźli Chałubińskiego. Ich epigoni to... murzyni — nie-murzyni jazz-bandyty, co to ni po polsku, ni po astryjacku, ni po niemiecku, ni po jakiemu gwarzą. Języka ich nie rejestruje żaden słownik świata. Grają na dziewięćdziesięciu dziewięciu instrumentach łącznie krzesła, stołu i łysiny pierwszego skrzypka.

I Giewont znużony jazz-bandycką kakofonją mruży wzrok do błogiego snu... Za opłotkami skowyczą psy. Wille na podhalu, rozsiadłe szeroko, ciężkie powieki opuszczają jak Bóg przykazał o dziesiątej... Zarząd klimatyczny kończy rozgrywkę bridge'a... Zegar na wieży wydzwania sennie godzinę snu...a zawzięty murzyn—nie-murzyn dziewięćdziesiąt dziewięć swoich niewolnych instrumentów chłosta i smaga, które dręczone jego razami sadystycznemi jęczą w niebogłosy, nie dając Czerwonym Wierchom kontemplacyjnego spokoju u stóp swego króla i pana Giewont.

Nowoczesny Jontek i Halka (dziś Zbinio — Jak czule! — i Titine) niezmordowani w pląsach nowoczesnego zbójnickiego — shimmy — wsłuchani w tętno serc tańczą, tańczą — tańcz....

Zegar na wieży wydzwania poważnie godzinę majestatu nocy — dwunastą... a orkiestra gra...

I ktoby śmiał twierdzić, że Zakopane nie idzie z postępem... cywilizacji, że się nie europeizuje...

A. Ch.

Senator Prauss i Profesor Stanisław Sokołowski, jako członkowie: pp.: majorowa Romaniszynowa, dyr. Karol Stryjeński, dr. M. Świerz, dr. Marjan Sokołowski, ks. Humpola, mjr. Romaniszyn, mjr. dr. Birula-Białyniecki, Prof. Domaniewski, dr. Walery Goetel i red. Karol Kwaśniewski, — do komisji rewizyjnej pp. Zborowski i prof. Stecki. (K.).

KRONIKA.

OSOBISTE. Starosta nowotarski p. radca Strzelbicki, powróciwszy z urlopu dnia 27 września, objął urzędowanie.

ZMIANA KONTA CZEKOWEGO IZBY SKARBOWEJ. Izba skarbowa w Krakowie reskryptem z 11 września 1924 L. 4316/24/III zawiadamia, że wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu, od dnia 25 września b. r. wszelkie wpłaty na konta Kas skarbowych należy uskuteczniać na konta w Oddziale Pocztowej Kasy oszczędności w Krakowie, a nie w Warszawie. Kasa skarbowa w Nowym Targu otrzymała Nr. konta 402.119, w Czarnym Dunajcu Nr. 402.105.

HOJNY DAR. Wielki obywatel Zakopanego Władysław hr. Zamoyski oddał w formie wieczystej dzierżawy, trzy i pół morgową parcelę pod budowę szkoły przemysłu drzewnego i drugą tej samej wielkości pod budowę gimnazjum. Dzierżawa obejmuje na razie okres 50 lat z prawem przedłużenia jej po upływie tego okresu na dalsze 50-lecie, a przy skromnym (50 złotych rocznie) jest właściwie darowizną. Parcele te mieszczą się w lesie „Zwierzyniec“, za tartakiem tejże nazwy, położonym. Czyn hr. Zamoyskiego, zasługujący już nie tylko na uznanie, ale na jaknajszersze podanie całemu ogółowi, celem przekazania go i najdalszym pokoleniom jako wzór obywatelskiego ducha do wiadomości, pozwoli nareszcie pomyślnie i w myśl zamierzeń obie te szkoły postawić na właściwym poziomie i odpowiednio je rozwinąć. Szybkie rozwiązanie problemu rozwoju szkół zależy już tylko od Państwa i społeczeństwa, które przypuszczamy szybką realizację zapoczątkowanego przez hr. Zamoyskiego czynu, udowodnią, że na tak hojny dar zasłużyły.

Przypuszczamy, że jesteśmy wyrazicielami opinji całego społeczeństwa, składając na tej drodze czcigodnemu ofiarodawcy, jak i jego dobremu duchowi, dyr. dóbr dr. Henrykowi Wilczyńskiemu, który niemało do tej sprawy się przyczynił, wyrazy największego uznania i najserdeczniejszej podzięki.

Z SEKCJI OCHRONY TATR. W sobotę dnia 27 września odbyło się konstytuujące zebranie Wydziału Sekcji, na którem ustalono skład tegoż. Poza prezydjum, wybranem przez Walne Zebranie, dokonano wyboru sekretarza, skarbnika i delegatów do Tow. Tatrzańskiego. Sekretarzem i skarbnikiem w jednej osobie wybrano panią majorową Romaniszynową, zastępcą sekretarza dyr. Karola Stryjeńskiego, delegatem do Zarządu Pol. Tow. Tatrz. Prof. Sokołowskiego, delegatem na Walne Zebranie P. T. T. majora Romaniszyna, delegatem do robót w Tatrach dra Marjana Sokołowskiego. Po ukonstytuowaniu się wydziału omówiono szereg bardzo ważnych spraw, związanych z ochroną Tatr, rozpatrywano dokładnie problem ćwiczeń wojskowych w Tatrach i osiągnięto w tej sprawie po długiej dyskusji porozumienie, uchwalając szereg wniosków, które Sekcja ma przedłożyć do rozpatrzenia wojskowości. Problem ten bardzo ważny ze względu na ideę ochrony przyrody i przyszły park narodowy omówimy obszerniej w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Na porządku dziennnym była też sprawa budowy nowych schronisk po stronie czechosłowackiej Tatr i uchwalono wszcząć u czeskich Towarzystw ochrony przyrody i turystycznych akcję przeciwdziałającą bezmyślnemu zabudowywaniu dolin tatrzańskich. Głównie chodzi o wstrzymanie już rozpoczętej budowy schroniska czy hotelu przy stawie Popradzkim. W sprawie tej postanowiono zwrócić się o interwencję do komisji delimitacyjnej. Omawiano dalej sprawę budowy stacji naukowej i uchwalono w zasadzie zgodę, ale pod warunkiem, że budynek stacji znajdować się może tylko w rejonie półrezerwatu, a więc jedynie na Łysej Polanie, a w każdym razie nie w Roztoce. Pozatem zastrzegła sobie Sekcja głos co do wyboru miejsca i wyglądu zewnętrznego budynku. W sprawie odbudowy koliby na Krzyżnem i nazwania tejże imieniem Heli Dłuskiej, uchwalono nie sprzeciwiać się temu zamiarowi i na budowę zgodzono się tylko z tego względu, że faktycznie nie będzie to nowe schronisko. Wkońcu Wydział uchwalił podnieść wkładkę członkowską na rok następny do wysokości dwóch złotych rocznie.

OTWARCIE DOMU ZDROWIA „BRATNIA POMOC“ odbyło się przy licznym udziale zaproszonych gości w dniu 21 września b. r. o godzinie 12.30. — Między obecnymi zauważyliśmy P. P. Klarę Jelską, Marję Chylińską, drowę Janiszewską, Hajduka, Robowskiego (sekretarza Rady nacz. „Bratniej Pomocy“), dr. Jasińskiego, dr. Żychonia, Marjana Jamontta, dr. Janiszewskiego, Marchwiaka. Zgromadzeni uczestnicy otwarcia stwierdzili, że obecny zarząd Domu zdrowia z dużym nakładem pracy i kapitału dzieło odrestaurowania zakładu przeprowadził umiejętnie i celowo i że zakład w obecnym stanie godnie będzie mógł spełniać swe zadanie niesienia pomocy w fizycznem odrodzeniu młodzieży akademickiej Nie da się zaprzeczyć, że dużo brakuje jeszcze do doskonałości, to też dzieło stworzenia wzorowego zakładu nie jest skończone i wymaga dalszej pomocy społeczeństwa. Obowiązkiem założenego w dniu otwarcia komitetu będzie gromadzenie funduszów na dalszą rozbudowę i ulepszenie Domu zdrowia i przypuszczamy, że komitet ze znanymi ze sprężystości na czele pp. M. Jamonttem i dr. Janiszewskim celu swojego dopnie, a społeczeństwo zakopiańskie wezwane do apelu nie cofnie się przed swym obowiązkiem i pospieszy z ofiarną pomocą. Obecnie Dom zdrowia „Bratniej Pomocy“ przeszedł na dwa lata pod zarząd Rady naczelnej dla spraw młodzieży akademickiej w Warszawie, której to Rady staraniem i funduszami został obecny remont przeprowadzony.

ODCZYTY. Dnia 22 września, przy zapełnionej sali „Sokoła“, prof. Wład. Korwin-Kwiatkowski, urządził, połączony z doświadczeniami hypnotycznemi, odczyt pod tyt.: „Sugestja na jawie“. Prelegent nie miał szczęścia, gdyż doświadczenia się nie udawały, co wywoływało salwy śmiechu wśród zebranej publiczności. Fama głosi, że prof. Kwiatkowski niepowodzenia swoje przypisuje Czerbakowi, który niewłaściwem zachowaniem się (chrapanie, stukanie laską) wprowadzał nastrój ośmieszający prelegenta. Doszło do tego, że publiczność reagowała nawet bezpośrednio gromkimi okrzykami przeciwko Czerbakowi, wskutek czego tenże był zmuszony usprawiedliwiać się przed publicznością po skończonym odczycie. Kto ponosi winę nieudania się odczytu, niechaj oni sami rozstrzygną.

KLUB TATRZAŃSKI w lokalu hotelu „Stamary“ mieszczący się, zaczyna jednak dawać znaki życia. Coraz liczniej gromadzący się członkowie w salach klubu, pozwalają przypuszczać, że klub jednak zadanie swe spełni. W najbliższy czwartek urządza zarząd klubu pierwszy jesienny wieczór herbatki literackiej. Wieczory takie, projektowane stale we czwartki, zdają się zapowiadać obudzenie się w zaspanem Zakopanem życia kulturalnego i towarzyskieg .

KRĘTE DROGI. Jakiemi drogami dążą żydzi do swych celów i do opanowania naszego stanu posiadania, świadczy następujący fakt. Przy ul. Krupówki posiadała swego czasu p. Komendzińska małą parcelkę budowlaną, którą przed paru laty sprzedała pp. Kresopolskiemu, a ten p. Gąsowskiemu. Przed paru dniami wpłynęło do gminy podanie, podpisane przez p. Gąsowskiego, o pozwolenie na zabudowanie parceli. Komisja budowlana uznała plany za zgodne z przepisami budowlanemi i udzieliła na budowę konsensu. Do tej chwili wszystko było w porządku; na parceli polskiej buduje dom Polak — ale z chwilą uzyskania konsensu, następuje gwałtowna zmiana, okazuje się bowiem, że właścicielem parceli i budującego się domu jest nie p. Gąsowski, a p. **Jakób Still**. Kto i w jakiej mierze w tej sprawie zawinił, ustali, przypuszczamy sąd obywatelski, którą tą nieczystą sprawą zająć się powinien.

SPROSTOWANIE BŁĘDÓW DRUKARSKICH w nrze 38 „Głosu Zakop.“ W artykule „Precz z Zakopańską Czrezwyczajką“, szpalta 3-cia, wiersz 4-ty, zamiast **prowokatorów** powinno być **promotorów.** W fejletonie „Oj to Zakopane“, szpalta 3-cia, wiersz 27-my, zamiast **insprercurio** powinno być **impressario.** W sprawozdaniu: „Wybory do Kasy Chorych“ w wierszu 6-tym zamiast **wykazały** powinno być **uzyskały;** w wierszu natomiast 23-cim wyraz **charakteru** powinien być opuszczony. Wreszcie w liście do redakcji Akad. Koła Kresowego w 19-tym wierszu powinno być „które przynoszą hańbę **autorowi.**

KRONIKA POLICYJNA. W ubiegłym tygodniu interweniował tutejszy komisarjat P. P. w dwóch wypadkach przekroczeń przepisów samochodowych, trzech przepisów sanitarnych, dwóch dorożkarskich, ośmiu wypadkach opilstwa i trzech zakłócenia spokoju ulicznego.

WALIZKA ZNIKNĘŁA. Pani Irenie Krajewskiej skradł niewyśledzony dotąd sprawca z przed pensjonatu „Warszawianka“, podróżną walizkę z zawartością.

GRUBA RYBA. Pani Annie Gąsienicowej skradł z zamkniętego mieszkania jakiś doświadczony operator, gotówkę 400 złotych i garderobę wartości około 800 złotych.

WESOŁE TOWARZYSTWO. Znani ze swych figlów w Zakopanem młodzieńcy, Tadeusz G. i Stanisław Ł., w dniu 27 września urządzili sobie, w stanie podchmielonym, wesołą zabawę przed restauracją Karpowicza. Oto okupowali auto spółki samochodowej z zamiarem urządzenia sobie bezpłatnej przejażdżki. Na zwróconą uwagę p. M., urzędnika spółki samochodowej, zupełnie nie reagowali, a na przywołanego na pomoc posterunkowego, rzucili się z pięściami. Nadeszła pomoc, przeszkodziła dalszej zabawie młodzieńców, których wzmocniony posterunek odprowadził do aresztów gminnych, gdzie rozbawieni i zbyt weseli młodzieńcy rozmyślali nad znikomościami tego świata, tęskniąc do utraconej wolności. Cały fakt o tyle jest smutny, że ze względu na dokonany przez nich na posterunkowym gwałt publiczny, odpowiedzą przed panem prokuratorem.

„TAŃCOWALI ZBÓJNICY“. Dnia 21 września b. r. czterech Gąsieniców „Danielów“ (Stanisław, Jan, Emil i Andrzej, oraz Zubek Józef, urządzili sobie iście zbójnickie tańce. Oto zazdroszcząc gościom Fr. Stachnia, który w domu jego przy Chramcówkach zabawiali się godziwie z racji dokonanego tego dnia poświęcenia domu, napadli na domostwo i wybili kamieniami szyby, raniąc przytem bardzo ciężko w głowę Stan. Chramca „Głąbika“. Tasama „zbójnicka“ czereda urządziła wieczorem 25 września zasadzkę na Chramcówkach na przejeżdżającego wraz z żoną dorożką Józefa Stocha Kabika i pobiła oboje dotkliwie. Zacięci „zbójnicy“ nie przepuścili również spieszącym Kabikom z pomocą, Fr. Stachoniowi Groblowemu i Janowi Chramcowi Głąbikowi. Zawezwana policja zaaresztowała wszystkich napastników i skutych odstawiła do więzienia, gdzie wobec poprzednich ich sprawek, wszystkich o typowem zbójnickiem i bandyckiem zabarwieniu, zatrzyma się ich aż do rozprawy.

Ale „Daniele“ nie są wyjątkiem, takich „tańcujących zbójników“ posiada Zakopane więcej, a przykładem tego fakt zaszły 21 września przy ul. Nowotarskiej. Oto Bachledowie Sylwester i Józef, Dorcarz Józef i Rybka Józef, urządzili sobie miłą zabawę polegającą na zaczepianiu przechodzących gości i obrzucaniu ich kamieniami. Zabawa ta jednak zamało widocznie dawała im emocji, bo niezadowoleni sukcesami ulicznemi, napadli na obejście Jana Ustupskiemu Kubeczki na Szymonach i wyważywszy siłą zamknięte na zasuwę drzwi, wpadli do mieszkania, czyniąc spustoszenie i raniąc nożem w ramię i głowę mieszkającego w tym domu Jędrzeja Topora Smazia. Dokonawszy tego heroicznego i godnego tylko nowoczesnych zakopiańskich „zbójników-bandytów“ czynu, zbiegli w stronę Poronina, niepokojąc w dalszym ciągu przechodniów.

CZYJA TOREBKA? W Pow. Kom. Pol. Państw. w Nowym Targu, znajduje się w przechowaniu torebka damska, z czarnej skórki, z wytłoczonemi paskami, przy zatrzasku biała kostka. Torebka wewnątrz ma formę pugilaresu z podszewką, koloru popielatego. Rączka torebki z takiej samej skórki jak i torebka. Torebkę tą odebrano pewnej kobiecie w Nowym Targu, która podała, że znalazła ją z początkiem miesiąca sierpnia b. r. w Zakopanem, w okolicy dworca kolejowego z zawartością 14 zł. i lusterkiem.

NEKROLOGJA. Dnia 23 września b. r. zmarła, po krótkich cierpieniach, ś. p. Zofja z Gałków Szpondrowska, żona znanego obywatela zakopiańskiego, architekty Karola Szpondrowskiego. Zmarła w sile wieku (36 lat), osierocając córkę.

NADESŁANE.

Za dział ten Redakcja nie odpowiada.

Akademickie Koło Kresowe w Krakowie wyraża serdeczne podziękowanie panu **Marjanowi Jamonttowi,** za urządzenie „Tygodnia“, przeznaczonego na zbiórkę dla domu zdrowia P. P. i dla Akademickiego Koła Kresowego w Krakowie, w rezultacie czego, otrzymało to ostatnie sumę 900 (dziewięciuset) złotych, odbiór której niniejszem potwierdzamy.

Łączymy wyrazy szacunku za wydział:

B. Halicki, sekretarz. **H. Stachurski,** prezes.

OKÓLNIK.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół“ w Zakopanem, zaprowadza z dniem 25 września 1924 r.

Lekcje ćwiczeń gimnastycznych

w poniedziałki i czwartki od godz. 8—9 dla Druhin, od godz. 9—10 dla Druhów pod kierunkiem prof. wychowania fizycznego tut. gimn. drha Józefa Bryniczki. Pierwsza lekcja gimnastyki dla Druhiń i Druhów odbędzie się we czwartek 25 września 1924 r. od godz. 8—9 i od 9—10.

Lekcje gimnastyki dla dzieci członków zorganizowane będą później po ogłoszeniu w dzienniku miejscowym.

Zachęcam gorąco wszystkich członków Tow. do gorliwego uczęszczania na lekcje gimnastyki.

Stopowy, prezes.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz zamieścić na szpaltach swego poczytnego pisma, niniejszy list, za co zgóry mam zaszczyt przesłać Szan. Panu wyrazy szacunku i podziękowania.

Będąc w swoim czasie w Warszawie, dostała mi się do ręki gazeta „Polemika Zakopiańska“ z dnia 30 sierpnia b. r. Pismo zatytułowane idealnie; poświęcone n i b y zwalczaniu zła i piętnowaniu wszelkiego nadużycia w Zakopanem.

Przeczytawszy, zwróciłem uwagę przeważnie na dwa artykuły, a mianowicie: 1) „Mądre sprostowanie p. Skibińskiego“ w sprawie pończoszek p. profesora Cichockiego; 2) „Niebieskie ptaki“, tyczące się budowy hot. Bristol przez p. Jamontta.

Otóż jako stały mieszkaniec Zakopanego z wielkiem zaintresowaniem przeczytałem i czuję się w obowiązku podać do publicznej wiadomości, że pismo to, jeżeli zajmuje się li tylko takiem piętnowaniem, to nie tylko ja, ale każdy poważny człowiek, wtajemniczywszy się bliżej, wyda sąd przeciwny. Tu się nie widzi zwalczania i piętnowania zła; — przeciwnie: widzi się **rozsiewanie zła** przez szan. autora, przepełniona jadem, co ogólnie można nazwać szowinizmem.

Znając bliżej budowę hot. „Bristol“, stwierdzam, że są tam pokrzywdzeni właściciele, przez robotników, a nie robotnicy; w swoim czasie przechodząc kolo budowy kilkakrotnie, zauważyłem jak godzinami robotnicy nic nie robili. Zatem dalej szan. autor, pałając, jak widać, jakąś zemstą, nadmienia, że p. Jamontt wśliguje się pomiędzy wszelkie arterje życia publicznego; rzeczywiście jest członkiem prezydującym wielu towarzystw, ale przeważnie z honoru, przeto zdaje mi się nie miałby potrzeby tam się aż wśligiwać; musi być człowiekiem honoru, skoro jest wszędzie zapraszany.

Ja stojący zdala od wszystkiego i nie będąc w kontakcie z żadną z zainteresowanych stron, uważam, że jest tu głębsza myśl, pomiędzy autorem, a pp. Jamonttem i Cichockim. O ile mi wiadomo pp. Jamontt i Cichocki, stoją u steru walczących z wrogim nam żywiołem żydowskim, a ci pałając zemstą, (zdaje mi się, że się nie mylę) użyli osoby szan. autora, jako kontra przeciw powyższym przywódcom. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to hańba wywrotowcom i intrygantom, bo tu już nie chodzi o poszczególne osoby, lecz o całą Rzeczpospolitą, naszą ukochaną. Smutne to bardzo, że musi karmić i niewdzięcznych Jej synów.

Z należnym szacunkiem **Jan Raszewski.**

Zakopane, 21 września 1924.

Lista gości

od 16 do 27 września 1924 r.

Abraham Paulina z c. Łódź — Zwijacz n. koleją.
Azorkiewicz Mendel, Łódź — „Marilor“.
Alperin Chaja, Łódź — Krupówki B. Obrochta.
Alpert N., Łódź — „Marja“.
Adamczewska Ewa, Poznań — Morskie Oko.
Alpińska Jadwiga, Warszawa — „Wielkopolanka“.
Brandhuber Jerzy, Kraków — „Tomkówka“.
Bratt Jankiel i Idesa, Koboćko — „Murań“.
Banachowska Janina, Kraków — „Zacisze“.
Banatówna Józefa, Drohobycz — „Borek“.
Bardecka Sylwia z m. Sempłowa — „Sarenka“.
Balińska Zofja, Warszawa — „Smereków“.
Bartela Władysław, Wilno — Czerw. Krzyż.
Baniewicz Leon i Michal., Kraków — Krzeptówki 60.
Baksówna Karalina, Kraków — Krzeptówki 60.
Błanodziewicz Stefan, Nowe Miasto, Międuszowiecka.
Brandsztajn Bernard, Warszawa — „Zośka“.
Bandet Samuel, Kraków — Morskie Oko.
Baran Stefanja, Kraków — Sperkówka 1279.
Brandes Cecylja, Wieliczka — „Bocian“.
Bełczyński Stanisław, Sandomierz — Morskie Oko.
Berger Robert, Bielsko — „Jurand“.
Bębenkówna Kazimiera, Kraków — „Smereków“.
le Brena Henryka, Libiąż — hot. Sport.
Bleiweis Eljasz, Tarnów — „Wanda“.
Białowa Jadwiga, Rybnik — Morskie Oko.
Bialas Anna z s. Biała — hot. p. Gewontem.
Bobrowska Janina, Warszawa — „Leśniczanka“.
Brodt Perec, Warszawa — San. dra Hawranka.
Boynowska Jadwiga, Kraków — „Nieczuja“.
Bronsztajn Aleksander, Łódź — „Bocian“.
Boni Stanisław z ż. Bystrzanów — „Zbyszko“.
Bogdanowicz Miecz., Warszawa — „Warszawianka“
Bczyk Franc., Zakopane — „Marja“.
Blend Szejna, Warszawa — „Miecholówka“.
Borkowska Leokadja, Dynaburg — Czerw. Krzyż.
Bolewicz Władysław, Poznań — „Sanato“.
Bujakowska Stanisława, Warszawa — „Stamary“.
Bunaerówna Halina, Łódź — „Miecholówka“.
Blumentalówna Halina, Warszawa — „Wawel“.
Burówna Kazimiera, Zakopane — „Marja“.
Burtan Stanisław, Kraków — Morskie Oko.
Capała Michał i Jadwiga, Kraków, hot. p. Gewontem.
Cimaszko Mieczysław, Sosnowiec — „Sanato“.
Conner Carmen, Kraków — „Zagórze“.
Conner Iwo, Kraków — „Zagórze“.
Curyak Ferdynand, Koszyce — Morskie Oko.
Cybulska Stefanja, Warszawa — „Zacisze“.
Chojnacka Izabela z c. Warszawa — „Ukrainka“.
Chłapowski Kazimierz, Szołdry — „Borau“.
Chomentowska Janina, Sosnowiec, „Żywczakówka“.
Chojnacki Bolesław z ż. Osięciny — „Jurek“.
Chodeszyński Antoni, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Czarnecka Marja, Lwów — „Błękitna“.
Czadowski Edmund z ż. Krakow — h. p. Gewontem.
Czarniecka Walerja z s. Kobierzyn, h. p. Gewontem
Czachórski Juljan, Łuck — „Kresy“.
Czarnecki Władysław, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Czekiewski dr. Rudolf, Lwów — „Orawa“.
Czarnecka Marja, Łódź — „Marja“.
Darowski Ludwik z ż. Warszawa — „Warszawianka“.
Darnowa Janina z s. Poznań — „Kresy“.
Drawa Stefan z ż. Warszawa — „Smereków“.
Dezakowski Janusz z ż. Warszawa — Cz. Staw.
Dejerman Zofja, Warszawa — „Tomkówka“.
Dębicki Zdzisław, Kraków — „Hanum“.
Dziewolski Adam, N. Sącz — Krupówki 2.
Dziedzicowa Wanda A., Warszawa — „Szałas“.
Dzierzbicki Marjan, Warszawa — „Słonecznik“.
Dzielski Zdziś, Szwajcarja — „Marilor“.
Drożyński Zacharjasz, Warszawa — „Kamilla“.
Domański Zygmunt, Nieświerz — „Łada“.
Durko Franciszka, Zakopane — „Marja“.
Dylewski Celestyn, Zakopane — „Marja“.
Ejme Edmund, Warszawa — „Kresy“.
Franta Mieczysław z ż. Lwów — Skibówki 8.
Faden Michał, Kraków — „Sielanka“.
Fabiański Henryk, Niepołomice — „Wanda“.
Farynowski A., Wólka — Gładka 502.
Flaum Polda, Łódź — „Marja“.
Fatton Cecylja, Szwajcarja — „Marilor“.
Fenrych Stan. z ż. Pudliszki — „Obrochtówka“.
Freudenheim Ludwik, Przemyśl — „Strzecha“.
Fender Emilja, Łódź — „Marja“.
Freudówna Małgorzata, Brenna — Czerw. Krzyż.
Filipczyńska Stan. z c., Sosnowiec — „Bagatela“.
Filipiak ks. Jan, Bydgoszcz — hot. p. Gewontem.
Fingerowa Ilona Helena, Hertuch — „Genejana“.
Fijałkowski Mieczysław, Kraków — hot. Sport.
Foltańska Stanisława, Częstochowa — „Smereków“
Fokówna Kazimiera, Lwów — „Tatry“.
Grabowska Anna, Wieliczka — „Murań“.
Grabowski Zbigniew, Lwów — Czarny Staw.
Grabowska Aniela, Warszawa — „Marilor“.
Glasser Olgiert, Kowel — „Kresy“.
Ganszer Mieczysław, Biała — „Wanda“.
Gaik dr. Jan, Kraków — „Stamary“.
Gretton Mary, Warszawa — „Sanato“.
Greenowa Irena, Warszawa — San. Cz. Krzyża.
Grzelak Władysława, Zakopane — „Marja“.
Grębosz Józef, Zakopane — „Marja“.
Greśko Józef, Truskawiec — „Helenka“.
Ginsberg Juljan Miecz., Warszawa — Morskie Oko.
Giniatowa Aleksandra, Warszawa — Szkolna 8.
Gizelewski Aleks. z ż. Baranowice, hot. p. Gewontem.
Giełczyński Izrael z ż. Warszawa — h. p. Gewontem.
Głodzikówna Marja, Zakopane — Dom zdr. ZNSP.
Głowacki Stanisław, Warszawa — „Borek“.
Goryniewski Stanisław, Siećków — „Nasza“.
Golniewiczowa Aniela z c. Bydgoszcz, „Leśniczanka“.
Goldman Blina, Wolbrom — San. Hawranka.
Golniewicz Konrad, Gdańsk — Czerw. Krzyż.
Groniewska Marja, Warszawa — „Sanato“.
Gdowski Zygmunt, Warszawa — Międuszowiecki.
Grohman Rywka, Łódź — „Marja“.
Głowacki Jan, Brzeziny — Szymony 1607.
Godlewska Zofja, Kraków — „Bohdanówka“.
Gutowska Marja, Zwody — „Pyszna“.
Glucksteinówna Rozalja, Kraków — „Zalesie“.
Guda Mieczysław, Cyranka — Gładka 502.
Grylowa Aniela, Warszawa — hot. p. Gewontem.
Hamerlokowa Felicja z s., Katowice — „Zalesie“.
Hahn Władysław, Poznań — „Zośka“.
Hahn Janina, Poznań — „Zośka“.
Hałaciński Józef, Lwów — „Sanato“.
Hamburg Chil, Sosnowiec — Nowotarska 4.
Hernichówna Zofja, Wadowice — „Odrodzenie“.
Hertz Jakób, Warszawa — „Hanum“.
Hebdowa Helena z s., Kraków — „Kościesza“.
Horakowska Wanda, Toruń — „Stamary“.
Holzerowa Róża z s., Kraków — „Strzecha“.
Hoffman Marjan, Krotoszyn — Czew. Krzyż.
Holnicki Szulc Ludw., Warszawa — Międuszowiecka.
Hubiszówna Kazimiera, Warszawa — „Bohdanówka“.
Iszkow Aleksander, Wilno — „Litwinka“.
Izbicki Józef z rodz., Warszawa — „Mielochówka“.
Iwankiewicz Hanna, Warszawa — Kościeliska 1005.
Iwaniukówna Marcela, Zakopane — „Odrodzenie“.
Jaworska Wanda, Bogusławice — „Wierchy“.
Janicki Jan, Warszawa — „Zakrzówek“.
Jamnicka Marja, Warszawa — „Sanato“.
Jastrzębski Ludwik, Zakopane — „Marja“.
Jachimiak Marja, Zakopane — „Marja“.
Jaszke Marja, Zakopane — „Marja“.
Jagielski Jan, Piotrkowice — „Bohdanówka“.
Jaskólski Marjan z ż. Poznań — Morskie Oko.
Jelenkiewicz Natan, Łódź — „Bocian“.
Jesiepowicz Michalina, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Jordan Tadeusz, Łódź — „Marja“.
Kaczkowski Józef, Dąbr. górn. — hot. p. Gewontem.
Kawczyński Andrzej z ż. Kraków — hot. Sport.
Kasprzykiewicz Eug., N. Sącz — „Kmicic“.
Kaliński Władysław, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Karczewski Stanisław, Warszawa — „Zacisze“.
Karczewska Helena, Lwów — „Zacisze“.
Karbowski M., Sosnowiec — „Wierchy“.
Kamińska Helena, Zakopane — „Marja“.
Karniewski Stanisław, Kabaty — „Kresy“.
Kalinowski Wacław z ż. Warszawa — „Szopenówka“.
Kaźmierowski Adam, Gdańsk — hot. p. Gewontem.
Krauthofer Elza, Gdańsk — „Zakopianka“.
Krzeczkowski Rudolf, Równe — Pod Gubałówką.
Klemens Bronisława, Toruń — „Stamary“.
Kessler Chaja, Ulanów — Krupówki, B. Obrochta.
Krzeczyński Jan, Kraków — „Hanum“.
Kiryłczyk Marja, Wilno — „Grunwald“.
Kiełbiński Karol z ż. Zamość — „Kresy“.
Klisińska Stanisława, Warszawa — „Halka“.
Kimpel Waldemar, Warszawa — „Wanda“.
Kismanowska Marja z c., Warszawa — Kościeliska 33.
Kizyna Konstanty, Kraków — hot. p. Gewontem.
Kiński Jan, Zakopane — „Marja“.
Kirsztejn Bronisław, Warszawa — „Staszeczkówka“.
Kieciówna Stefanja, Bochnia — SS. Sercanki.
Kołodziejczyk Marja, Kraków — hot. p. Gewontem.
Kornaś Stanisław, Kraków — „Błękitna“.
Kondro Piotr i Klementyna, Kraków — h. p. Gewont.
Kosiakiewicz Marja, Warszawa — Pod Gubałówką.
Konieczny Augustyn, Rybnik — Morskie Oko.
Komkowa Bronisława, Kraków — „Płazówka“.
Korszonowski Stefan, Warszawa — „Kmicic“.
Knotz Stanisław, Jarosław — Czerw. Krzyż.
Krogulski Stanisław, Dęblin — Czerw. Krzyż.
Kondratow Aleks., Warszawa — „Słonecznik“.
Konderla H., Orzegów — „Smereków“.
Kozłowska Jadwiga, Warszawa — „Szopenówka“.
Konopacka Jadwiga, Warszawa — „Wiosna“.
Konopacki dr. Antoni, Lwów — „Sienkiewiczówka“.
Królówna Zofja, Łódź — „Marja“.
Knobloch Michał, Łódź — „Marja“.
Kowalna Marjanna, Zakopane — Szymony Żarska.
Konaszewska Marja, Górka — „Sanato“.
Konaszewska Janina, Górka — „Sanato“.
Kukla Marjan Jan, Poznań — „Eljaszówka“.
Kulewski Henryk Wład., Warszawa — „Szałas“.
Kucharzewska Marja, Warszawa — „Sanato“.
Kurazewówna Marja, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Kuroczycka Józefa, Brześć nB. Borek.
Kucharski Zygmunt, Białystok — „Świetlana“.
Kulczyński Mikołaj, Łódź — „Kresy“.
Kunze Józef, Łódź — „Marja“.
Kuchciński Wład., Katowice — „Warszawianka“.
Kupczykowa Franciszka, Poznań — Chramcówki 4.
Kucharska Eugenja, Warszawa — „Odrodzenie“.
Landau Henryk L., Zgierz — Nowotarska 4.
Lamprecht Paweł z ż. Sosnowiec — „Sanato“.
Laurowa Regina, Warszawa — „Modrzejów“.
Langnerówna Kazimiera, Łódź — „Marja“.
Laszczykówna Roz., Kielce — SS. Sercanki.

Lempert Jakób, Żurawno — Chramcówki.
Lenardówna Michalina, Warszawa — „Kamila".
Lewin Izrael, Łódź — Krupówki 35.
Leitgeber Józef, Poznań — „Zakopianka".
Leitgeber Anna, Poznań — „Zakopianka".
Lewandowski Leon, Poznań — „Zakopianka".
Lewandowski Stan., Kruszwica — „Odrodzenie".
Ligskij Konstanty, Warszawa — hot. Sport.
Luniak Natalja z s. Warszawa — „Krywań".
Luftowa Marja, Lwów — „Promienna".
Łuniewski dr. Adam, Warszawa, dom Chałubińskiego.
Łopacka Janina, Warszawa — „Arwa".
Łącki Edward, Będzin — „Zakątek".
Łukaszewicz Jadwiga, Warszawa — Kościesza.
Łepkowski Stanisław, Warszawa — „Stefa".
Łapinówna Wanda, Wilno — h. p. Gewontem.
Malanowski Józef, Warszawa — „Mimoza".
Makowski Michał, Kraków — „Gewontówka".
Madejski Józef, Czerwionka — „Łubień".
Maciejowski Artur z ż. Warszawa — „Wierchy".
Maslowski Czesław, Łódź — „Gerlach".
Machnicki Janusz z ż. Warszawa — „Sanato".
Markwart Aniela, Biała — „Wanda".
Malinowska Marja, Piotrków — „Bohdanówka".
Majzel Baruch, Warszawa — „Nowa".
Mangolin M., Paryż — San. Czerw. Krzyża.
Madany Helena, Skierniewice — „Bohdanówka".
Marek Paweł, Cieszyn — hot. p. Gewontem.
Maize Marceli, Warszawa — „Zośka".
Masłowski Czesław, Zakopane — „Marja".
Madejska Marja, Kraków — Kościesza.
Marutowa Helena, Kraków — Łukaszówki 3.
Machniewska Wacława, Poznań — „Obrochtówka".
Masełkowska Klara z c., Kościuszki, Cukier.
Mikułowski dr. Tad., Warszawa — „Szałas".
Mikułowski Włodzimierz, Warszawa — „Marilor".
Mierczyński Stanisław, Warszawa — hot. Sport.
Miechowska Marja, Chmielów — „Warta".
Mierczyńska Janina, Warszawa — hot. Sport.
Mirówna Ema, Łódź — „Sarjusz".
Mierko Adolf z ż. Lublin — „Modrzejów".
Michajłowska Wiera, Zakopane — „Halka".
Milkuszyc Witold, Poznań — Morskie Oko.
Michejda dr. Tad. z ż. Działdowo — „Cieszynianka".
Mirek Wojciech, Zakopane — „Renaissance".
Mirtyński Zygmunt z r., Sambor — „Pogoń".
Moneżki Ignacy, Łódź — „Borek".
Moszczeńska Gabr. z s., Brudzyń — „Sanato".
Moszczeński Edward, Warszawa — „Cieszynianka".
Mrozek Marja, Humniska — Czerw. Krzyż.
Montrynowicz Urszula, Zakrzówek, „Warszawianka".
Muntz Leiba, Lublin — Nowotarska 4.
Musiałowa Antonina, Bydgoszcz — hot. p. Gewontem.
Muck Jan, Przeworsk — Krupówki, apteka.
Muszyński Antoni, Końskie — Czerw. Krzyż.
Murdzieński Jan, Kraków — „Hanum".
Nabożna Helena, Kraków — „Zacisze".
Neusser Antoni, Poznań — Czerw. Krzyż.
Ney Helena, Kaczórki — Dom zdr. ZNSP.
Neumark Marja z s., Kraków — „Wanda".
Niemojewski Henryk, Warszawa — „Marilor".
Niżnik Grzegorz, Rozenberg — „Mielochówka".
Niemojewski Tad., Warszawa — Kościuszki, Cukier.
Niedzielska Marta, Warszawa — „Kamila".
Nikodemska Stanisława, Zakopane — „Marja".
Nodzyński Stefan, Kraków — „Murań".
Normand Marja, Łuck — SS. Sercanki.
Nowak Piotr z r., Zakopane — „Sas".
Nowakowski Edmund z ż. Poznań hot. p. Gewontem.
Nowod Arnold, Żywiec — „Leśniakówka".
Nowotny Edward, Skibówki 17.
Nowogórska Stanisława, Łódź — „Gencjana".
Olszewski Józef, Włocławek — „Warszawianka".
Ostrowski Kazimierz, Lwów — „Oksza".
Ogiela Kazimierz, Tarnów — hot. p. Gewontem.
Olszewska Stefanja, Kraków — „Zacisze".
Olszewski Józef, Warszawa — „Świetlana".
Orłoś Roman, Lwów — hot. p. Gewontem.
Olszewski Franciszek, Zakopane — „Marja".
Osowiecki Chaim, Warszawa — „Staszeczkówka".
Olejniczak Józef, Łódź — „Marja".
Otrębski Marjan, Sosnowiec — „Smereków".
Panowsky Leon z ż. Tarn. góry — hot. Sport.
Prabucki Alfons, Damsdorf — Czerw. Krzyż.
Pakulla Marta, Katowice — „Warszawianka".
Pawlicka Jadwiga, Warszawa — „Szopenówka".
Pawłowski Franc. z r., Namestowo — Morskie Oko.
Pancerzyński Wacław z ż. Łódź — „Turnia".
Paluch Józef, Kraków — „Arwa".
Pajączkowska Józefa, Warszawa — „Kresy".
Planer Józef z ż. Łódź — „Zalesie".
Paryzel Bronisław, Zakopane — „Jaśka".
Pańkowska Eugenja, Łódź — „Marja".
Pesquale Grinaldi, Neapol — „Lublinianka".
Pelczarski Bronisław, Kraków — „Cicha".
Przeździecki Alojzy z ż. Warszawa — „Sanato".
Pękarski Wacław, Kraków — „Stamary".
Przedborski Pinkus, Zakopane — „Marja".
Przedpełski Ludwik, Warszawa — „Świetlana".
Plesner Rafał, Kielce — „Wiosna".
Pietroszewski Józef, Sandomierz — Morskie Oko.
Pilarski Piotr, Kraków — „Ubocz".
Pinczewski Edward z ż. Kielce — „Warszawianka".
Piątkowski Jan L. z ż. Warszawa — h. p. Gewontem.
Piętka Tadeusz, Warszawa — „Dora".
Pieniążkowa Kazim. z c., Czacza — „Zacisze".
Pietrzak Jan, Praszczyki — Gładka 502.
Piotrowski Jerzy, Wilno — „Bohdanówka".
Piaścikowie Felicja i Wacł., Poznań — „Jasna".
Popławska Apolonja, Zakopane, Bystre, Dywidek.
Prószyński Tad. z ż., Warszawa — Kościeliska.
Polniak Stanisław, Warszawa — „Zalesie".
Policzkiewicz Ant., Drohobycz — Morskie Oko.
Pomorski Andrzej, N. Dwór — Międzyszowiecka.
Podsoński dr. Wład. z m. Lwów — „Borek".
Postler Magdalena, Zakopane — „Marja".
Poznańska Helena, Skała — Dom zdr. ZNSP.
Podmagórska Janina, Dąbr. górn. — „Jasna".
Potempa Franc. z ż., Wielkie Hajd. — „Ślązaczka".
Pochopień Franc., Kraków — „Kresy".
Puszczyński Tadeusz, Warszawa — Morskie Oko.
Prywerówna Czesława, Warszawa — „Renaissance"
Przybylski Wład., Będzin — „Leśniczanka".
Raczkowski Bogdan z ż. Bydgoszcz — „Wanda".
Rayska Halina, Sosnowiec — „Pająkówka".
Rafałowicz Teodor, Warszawa — Górno Karpacka.
Rajski Ludomił, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Ratajczak Józef, Poznań — hot. p. Gewontem.
Rzączyńska Zofja, Warszawa — „Nowa".
Rajzner Jakób, Warszawa — „Zośka".
Ratusiński Stefan, Sędziszów — Łukaszówki 7.
Rajchman Abr., Łódź — Krupówki 35.
Rachalewska Bronisława, Łódź — „Kresy".
Radziwiłłowa Zofja z rodz. Zakopane — „Pogoń".
Rejcherówna Henryka, Łódź — „Borek".
Richter Helena, Kraków — „Wanda".
Romanowski Leon, Piotrków — Dom zdr. ZNSP.
Rogaliński Konstanty, Warszawa — „Sanato".
Rozenbeiger Jan, Ciężkowice — hot. Sport.
Romecka Janina, Grodno — Czerw. Krzyż.
Rothert Kazimierz, Warszawa — „Szałas".
Rogoza Stefan, Warszawa — „Kresy".
Rost Emanuel z ż. Bielsko — Morskie Oko.
Rottner Karolina, Warszawa — „Albion".
Rudnicki Wacław, Warszawa — „Oksza".
Rudowski Zygmunt, Warszawa — „Modrzejów".
Rudek Alfred, Bóbrka — „Łada".
Rubinsteinowa Róża, Kraków — „Promienna".
Rulikowski Antoni, Mełgiew — „Pogoń".
Rylska Karolina, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Sandbank Gustaw, Wiedeń — Morskie Oko.
Sarnecki Kazim., Kraków — hot. p. Gewontem.
Sawczak dr . Jarosław z ż. Lwów — „Ordon".
Saks Wiktorja z c. Warszawa — „Orawa".
Skemska Helena, Zakopane — „Kresy".
Seńkowska Kazimierza, Ropczyce — „Anielówka".
Ślepakówna Etel, Łódź — „Borek".
Sewczyński Zygmunt, Kraków — „Renaissance".
Sewczyński Leonard, Kraków — „Renaissance".
Smidowicz Wanda, Ochotnica — Krupówki 2.
Świeściak Stefan z ż. Wilno — „Zośka".
Świeściakowski Witold z ż. Warszawa — Za Strugiem Walczak.
Spitzer Ignacy, Kraków — Zamoyskiego 11.
Silberzweig Bron., Kraków — Kościeliska 33.
Sienkowska Marja, Kraków — „Kamilla".
Śniadowska Wład., Warszawa — Rynek 15.
Sitkówna Aurelja, Tarnów — „Promienna".
Śmigielski Michał, Jarocin — hot. p. Gewontem.
Sobolewski Franc., Stanisławów — „Jasna".
Smolarski dr. Wład., Poznań — „Sanato".
Słoninkiewicz Eugenja, Warszawa — „Marilor".
Sokołowska Marja, Wilno — „Borek".
Smoleń dr. Karol z ż. Chrzanów — hot. Turystów.
Środa Michalina, Smiłów — „Walówka".
Skonieczna Eugenja, Warszawa — „Szałas".
Skonieczna Pelagja, Warszawa — „Szałas".
Sroczyńska Helena, Lwów — „Modrzejów".
Skowrońska Elżbieta, Warszawa — „Modrzejów".
Sobczakówna Elżb., Drohobycz — „Smereków".
Sosnowski Bronisław, Warszawa — h. p. Gewontem.
Skornożanka Helena, Kraków — „Renaissance".
Skórska Marja, Zakopane — „Marja".
Sokół Bolesław, Zakopane — „Marja".
Songajło Józef, Wilno — hot. p. Gewontem.
Sulikowski dr. Jan, Chrzanów — „Warszawianka".
Skudella Franc. z ż. Orzegów — „Smereków".
Suchy Franc., Zakopane — „Marja".
Sułkowska Jadwiga, Wilno — hot. p. Gewontem.
Skrzyńska Wanda z s. Radłów — „Ubocz".
Skrzyszowska Marja, Kraków — „Renaissance".
Scharf Lili, Kalwarja — San. Hawranka.
Szererowa Felicja, Warszawa — „Marilor".
Szajn Izr., Łódź — „Bocian".
Szymanowski M. z ż. Warszawa — „Warszawianka".
Szuster Łucjan, Łódź — hotel Sport.
Szumlańska Irena, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Szybowiczówna Stefanja, Lwów — „Ordon".
Sztrauchówna Kazim. Zakopane do Rojów 7.
Szmajdler Adolf, Radymno — „Strzecha".
Szewczykówna Marja, Charzewice — Chramcówki 17.
Szczygliński Henryk, Warszawa — h. p. Gewontem.
Szczepanowski Stan., Tustanowice — „Cieszynianka".
Schenier Berek, Zakopane — „Marja".
Szczawiński S., Zakopane — „Marja".
Szyper Ludwik, Poznań — „Szałas".
Szancerowa Anna, Tarnów — „Promienna".
Schönbergowa Róża z s. Kraków — „Promienna".
Stocki Edward, Grodno — hot. p. Gewontem.
Styrankiewicz Arfenjusz, Kamieniec Podol. — San. Hawranka.
Stępowski Adolf, Wejherów — „Oksza".
Stopczyk Stanisław z ż. Warszawa — Morskie Oko.
Stegmanówna Halina, Łódź — „Pająkówka".
Strzelecka Janina, Kraków — „Wierchy".
Stalinger Eug. z ż. Warszawa — „Zakątek".
Stachurska Helena z c. Zakopane — „Halka".
Strzelczyk Józef, Warszawa — hot. p. Gewontem.
Strzelecka Janina, Lwów — „Kościesza".
Stopka Albina z d. Kraków — Chramcówki 14.
Tarnowski Konst., Kańczuga — „Eljaszówka".
Taranekówna Janina, Warszawa — „Sanato".
Teodorczyk Józef, Zakopane — „Marja".
Trzepałkowa Helena, Kraków — Kościeliska, Sobczak.
Triebe Bruno, Łódź — „Orawa".
Toruńczyk Adolf z ż., Łódź — „Wierchy".
Thorn Karol z ż. Lwów — Morskie Oko.
Toruń Leopold, Warszawa — „Warszawianka".
Tomaszewski S., Warszawa — „Kresy".
Tuncelman Antoni, Warszawa — „Stamary".
Tustanowski Michał, Lwów — „Ordon".
Thune Joachim, Wiedeń — Krupówki 18.
Tyll Edward, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Tryjefaczka Marja, Zakopane — do Rojów 7.
Urbanik Józef, Łódź — „Marja".
Uznańska Irena, Tarnów — „Jerzewo".
Vogtman Jan, Warszawa — „Wybrana".
Wągrowiecka Marja, Bogusław — „Wierchy".
Wasilkowska Jadwiga, Głuszczyna — Czerw. Krzyż.
Wachsman Markus z ż. Kraków — „Cieślówka".
Wajnrot Abram, Warszawa — „Zośka".
Warnecka Bronisł., Piotrków — Dom zdr. Z. N. S. P.
Wasung dr. Władysław z ż., Lwów — „Sarjusz".
Wrzesiński Jan, Busk — hot. p. Gewontem.
Weiss Gabryella, Warszawa — „Marilor".
Weigt Witold, Kościan — „Obrochtówka".
Weick Elfryda, Łódź — Morskie Oko.
Weichselbaum Herman, Kraków — Kościeliska 61.
Warszowska Jadwiga, Warszawa — „Orawa".
Werganówna Stefanja, Łódź — „Kamilla".
Wellner Salomon z ż. Kraków — „Świt".
Witzmann Otton z ż. Wadowice — hot. p. Gewontem.
Wieczorkiewicz Stefan z ż. Warszawa — „Smereków".
Więcławski Zdzisław, Warszawa — „Słonecznik".
Winler Bolesław, Kraków — „Stamary".
Wisłocka Regina, Stoposiew — „Bohdanówka".
Wilkosz Wiesław z ż. Kraków — Kościuszki, Cuk.
Wiśniewski K. Onufry, Warszawa — „Szopenówka".
Windman Henryk z ż. Warszawa — „Kresy".
Wołkowińska Taras Janina, Brwinów — „Borek".
Wróbel Tomasz, Biała — „Leśniakówka".
Wojciechowski dr. Zygm., Lwów — „Litwinka".
Wolff dr. Ludwik, Lwów — „Wanda".
Wolaniecki Miecz., Kraków — „Sanato".
Wnorowska Marja, Warszawa — „Warszawianka".
Wosicki Kazimierz, Chełmno — „Jasna".
Wysocki Witold, Siedlce — hot. p. Gewontem.
Wyrzykowska Wiesława, Warszawa — „Wiosna".
Zayllerówna Marja, Warszawa — „Wielkopolanka".
Zakrzewski Wacław, Kowalewsko — „Tomkówka".
Zalewska Wiera, Poznań — „Stamary".
Zadorecka Janina, Łódź — „Nina".
Zawilska Halina, Kielce — „Szopenówka".
Znamirowski Włodz., Kraków — Za Bramką.
Zakrzewski Karol, Łódź — „Warszawianka".
Zakrzewski Marjan, Warszawa — „Warszawianka".
Zerkowski Erich, Gliwice — Morskie Oko.
Zellman Babińska J., Warszawa — „Wielkopolanka".
Zemplińska Aniela, Warszawa — „Modrzejów".
Zieliński Józef, Pudliszki — „Obrochtówka".
Zielenicz Leon, Sosnowiec — „Kresy".
Zielińska Wanda, Warszawa — „Dora".
Zielińska Franc., Warszawa — „Sanato".
Zieliński Piotr, Zakopane — „Marja".
Zimoch Piotr, Kr. Huta — „Ślązaczka".
Zwoliński Franc., Klimontowice — „Krywań".
Zborowska Helena, Zakopane — Czerw. Krzyż.
Zubik Roman z siostrą, Lwów — Morskie Oko.
Żmigrodówna Adela, Będzin — „Borek".
Żurek Wład. z br., Piaski — Morskie Oko.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny Maksymiljan Skibiński. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.